

Głosowanie nie po myśli Izraela

31 sierpnia 2012

Najnowsza inicjatywa arabskich państw członkowskich Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (skrót angielski – IAEA), jaka stara się wywołać światową kampanię obnażenia faktów w sprawie posiadania przez Izrael składowiska broni atomowej, wywołała wybuch wściekłości w Izraelu.

Wniosek zgłoszony wspólnie przez 17 arabskich państw-członków MAEA został skierowany do komisji roboczej, która po opracowaniu szczegółów skieruje go pod głosowanie na spotkaniu Agencji we wrześniu, w którym uczestniczyć będą 154 kraje – doniosła we wtorek agencja Associated Press.

Inicjatywa jest powszechnie akceptowana i uważana za możliwą do ratyfikacji, gdyż cieszy się poparciem krajów muzułmańskich, jak też państw mających krytyczny stosunek do izraelskiej postawy wobec Palestyny – głosi raport. Ambasador izraelski przy IAEA, Ehud Azoulay, skrytykował inicjatywę mówiąc, że narody arabskie nie mają moralnego prawa do wskazywania kogokolwiek palcem.

Tel Awiw również powtórzył swe domysły w sprawie irańskiego programu energii atomowej twierdząc, że to nowe działania ma na celu odwrócić uwagę IAEA od problemu irańskiego. A cała ta tyrada odbywa się w cieniu faktów, że Iran nie ma broni atomowej i jest członkiem agencji mającym status kraju, który podpisał Traktat o Nierozprzestrzenianiu Broni Atomowej (NPT).

Administracja prezydenta Obamy początkowo opowiedziała się za poparciem tego planu, lecz później potępiła inicjatywę pod naciskiem Izraela, który jako jedyne państwo jest posiadaczem broni nuklearnej na Bliskim Wschodzie.

W obronie arabskiej inicjatywy wystąpił jordański ambasador

przy IAEA, Makram Queisi, argumentując, że Izrael już wielokrotnie naraził Bliski Wschód „na ryzyko nuklearne i zagrożenie dla pokoju” poprzez kontynuację swego tajnego militarnego programu atomowego.

Potępił udaremnianie przez Tel Awiw “każdej inicjatywy, aby uwolnić cały Bliski Wschód od broni masowej zagłady, a w szczególności z broni jądrowej”.

Odkąd Izrael zaczął budowę swego zakładu wzbogacania plutonu i uranu w Dimona na pustyni Negev w 1958 r., uważa się, że wyprodukował setki głowic jądrowych, stając się na Bliskim Wschodzie jedynym posiadaczem tej broni.

Ciesząc się wsparciem Waszyngtonu, Tel Awiw niezmiennie odrzucał wszelkie propozycje, aby albo przyznać się do posiadania arsenału jądrowego albo podpisać Traktat o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej (NPT).

A dzieje się to w tym samym okresie, gdy USA, Izrael i inni ich sojusznicy oskarżają Teheran o forsowanie celów wojskowych w zakresie programu energii atomowej i używają fałszywego oskarżenia jako pretekstu do narzucenia międzynarodowych i jednostronnych sankcji na Iran, jednocześnie wzywając do przeprowadzenia ataku wojskowego na ten kraj.

Iran argumentuje, że jako sygnatariusz NPT oraz członek IAEA, ma prawo zdobycia i rozwijania technologii nuklearnej do celów pokojowych i jednocześnie zastrzega, że dokona miażdżącej odpowiedzi wobec każdego ataku na swe zakłady atomowe.

Źródło oryginalne: www.presstv.ir

Źródło polskie: [Stop Syjonizmowi](http://Stop.Syjonizmowi.pl)